

Stanisław Styrna

Uroczystość rodzinna - 1968

Seminare. Poszukiwania naukowe 4, 111-120

1979

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

UROCZYSTOŚĆ RODZINNA — 1968¹

Jedną z najbardziej reprezentacyjnych akcji duszpasterskich w Polsce było „oddanie się w macierzyńską niewolę Najświętszej Maryi Panny”. Zakończenie Wielkiej Nowenny, okres Milenium zostały poświęcone jej realizacji. Oddawały się według opracowanego terminarza jednostki, rodziny, grupy zawodowe, parafie, diecezje, cała katolicka Polska.

Oddanie o takim zasięgu to niewątpliwie ogromnie interesujące zjawisko religijno-społeczne, godne dokładnego przebadania przez specjalistów. Wiadomo, jak akcja oddania została zaplanowana, jakie wytyczono jej cele. Wiemy, że akt oddania porównywany był niekiedy do chrztu Polski. Warto byłoby dowiedzieć się, jak „oddanie” zostało przyjęte, jak rozumiane, jak ono funkcjonowało wśród katolików polskich.

Skoncentrujemy się tylko na oddaniu rodzin, i to wyłącznie w jednym środowisku, bez pretensji do uogólnień. Posłużymy się w tym celu sondażem ankietowym, jaki przeprowadził jeden z duszpasterzy dla swego prywatnego użytku. Chodzi zatem nie o studium naukowe, ale o ostrożną próbę zbliżenia się do faktów, o zorientowanie się duszpasterskie i o garść refleksji.

A. Oddanie rodzin w macierzyńską niewolę Najświętszej Maryi Panny związane zostało z nawiedzeniem rodzin przez obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. W tym celu każda parafia otrzymała na Jasnej Górze barwną fotografię obrazu ze specjalną dedykacją Księdza Prymasa. Według założeń oddać się mogła każda rodzina katolicka, tj. żyjąca w sakramencie małżeństwa. Zostały przewidziane „warunki oddania”, „przygotowanie dalsze i bliższe”, „tryduum rodzinne”, „zobowiązania rodziny” oraz „przebieg uroczystości oddania rodziny”². W założeniu przyjęto, że istotnym momentem tej uroczystości będzie oddanie, natomiast nawiedze-

¹ Opracowanie zostało sporządzone w r. 1968 i nie było publikowane. W związku z obecnym programem duszpasterskim przedstawia pełną aktualność.

² Materiały Komisji Maryjnej Episkopatu Polski. Oddanie rodzin Matce Bożej.

nie miało stanowić okazji, czynnik zewnętrzny i mobilizujący. Oddanie pomyślane zostało jako cel zaplanowanej akcji duszpasterskiej, miało stać się faktem bardzo ważnym, wewnętrznym, przeobrażającym.

Właśnie wśród rodzin, które urządziły u siebie omawianą uroczystość, po jej zakończeniu przeprowadzony został sondaż ankietowy. Rozprawdono 120 kwestionariuszy, a uzyskano 70 odpowiedzi. We wstępie proszono o „szczerą i prawdziwą odpowiedź” oraz zapewniano, że wyniki będą „ważne dla miejscowych celów duszpasterskich”. Ankieta została przyjęta na ogół życzliwie. Wypełnione kwestionariusze składano w ciągu dwu tygodni do puszek w kaplicy.

1. Badanym środowiskiem była wieś, położona 22 km od stałej zabudowy „wielkiego miasta”, a 7 km od miasteczka powiatowego. Wieś należy do parafii, która swoimi tradycjami sięga kilku wieków. Choć z pierwotnego terenu parafii uformowały się już dwie inne, to jednak nadal pozostaje ona jeszcze bardzo rozległa.

Ankieta dotarła do wiernych uczęszczających nie do kościoła parafialnego, ale do kaplicy, która działa od kilku lat i przy której pracuje kapłan, organizując nabożeństwa oraz katechizując w trudnych warunkach. Wierni tego terenu — według ich własnej opinii — związani są z kościołem parafialnym tylko „przymusem administracyjnym”, gdyż do „parafii” muszą „zanosić na chrzty, śluby i pogrzeby”. Za „swojego księdza” uważają księdza z kaplicy, oddalonej od kościoła parafialnego o około 6 km.

Omawiane skupisko wiejskie składa się z kilku komponentów: z samej wsi, z PGR-u, kolonii i tzw. letniska. Ludność przedstawia znaczne pomieszanie, jeśli chodzi o pochodzenie regionalne. Oprócz mieszkańców miejscowych pewną część stanowią przybysze z Kielecczyny, z Białostoczczyzny czy z innych stron Polski. Wieś ma połączenie z „wielkim miastem” PKS-em (co 30 minut) raz tradycyjną „ciuchcią”. Codzienny ruch na tej trasie jest ogromnie ożywiony.

2. Dane ankietowe pozwalają na opis środowiska rodzinnego wiernych biorących udział w uroczystości oddania. Respondenci wykazują dużą rozpiętość w zakresie wykształcenia — od niepełnego podstawowego aż do wyższego.

	Wyższe	Średnie	Podstawowe	Niepełne podstawowe
Mężczyźni	2	12	46	10
Kobiety	1	14	40	15

Struktura zawodowa przedstawia również znaczne zróżnicowanie.

	Pracownik umysłowy	Robotnik	Rolnik	Rzemieślnik samodzielny
Mężczyźni	2	43	16	9
Kobiety	7	26	37	0

Z odpowiedzi ankietowych wynika, że prawie każda rodzina związana jest przez pracę zawodową z miastem. Respondenci raczej niechętnie przyznają się do wsi. Zdecydowanie ciążą ku pracy pozarolnej. Kobiety, deklarujące się jako związane z rolnictwem, skrupulatnie podkreślają w wielu wypadkach, że należą do spółdzielni chałupniczej.

Wieś swoje potrzeby kulturalne i rozrywkowe zaspokaja w mieście, i to nie powiatowym, ale w „wielkim mieście”, mimo większej odległości. Świadomość, sposób myślenia, noszenia się, pracy i odpoczynku kształtuje „wielkie miasto”.

Wśród respondentów przeciętny wiek mężczyzn wynosi 31 lat, a kobiet 30,8³. Przeważają zatem ludzie młodzi, w pełni sił produkcyjnych, ludzie dorabiający się, bardzo zapracowani.

Tworzą zazwyczaj rodziny dwupokoleniowe, składające się z rodziców i małych dzieci. Tylko w 23 wypadkach mieszka wspólnie ktoś spoza tego grona. Są to rodziny w większości małodziejne.

Liczba rodzin	Liczba dzieci	Liczba rodzin	Liczba dzieci
5	0	4	5
6	1	1	6
30	2	1	11
13	3	7	Brak odpowiedzi
3	4		

Srednia zatem liczba dzieci w rodzinach respondentów wynosi 2,4.

3. Orientującym sprawdzianem religijności omawianej grupy może być jej stosunek do obowiązku mszy św. niedzielnej. Ankietowani wypowiedzieli się, jak często uczęszczają na mszę św.

	Mężczyźni	Kobiety
W każdą niedzielę	11	36
2 razy w miesiącu	9	14
1 raz w miesiącu	1	2
Od czasu do czasu	26	12
Nigdy	3	0
Brak odpowiedzi	20	8

³ Stosunkowo młody wiek respondentów można wyjaśniać prawdopodobnie trudnościami, na jakie napotykali ludzie starsi w wypełnianiu kwestionariusza.

Wydaje się, że brak odpowiedzi oznacza „nigdy” albo „bardzo rzadko”. Odpowiedź „od czasu do czasu” należy prawdopodobnie rozumieć — z okazji wielkich świąt, a może nawet raz na kilka lat z okazji ślubów, pogrzebów itp. Widać stąd, że regularne spełnianie praktyk religijnych jest bardzo słabą stroną omawianego środowiska.

B. Na takim tle społeczno-religijnym prześledzimy postawy rodzin wobec uroczystości oddania i nawiedzenia.

1. Jakie nastawienie poprzedziło tę uroczystość?

Uroczystość była:	Mężczyźni	Kobiety
Niepożądana	2	0
Oczekiwana	23	19
Bardzo upragniona	28	40
Brak odpowiedzi	17	11

Uroczystość była „niepożądana” w dwu wypadkach. W jednym mężczyzna z wyższym wykształceniem, nie uczęszczający na mszę św., twierdzi, że „człowiek powinien pójść modlić się do kościoła”. W drugim wypadku dowiadujemy się z wypowiedzi żony, że „mąż nie chciał brać udziału”. Dla ogółu uroczystość była bądź „oczekiwana”, bądź „bardzo upragniona”. „Brak odpowiedzi” oznacza zapewne niezdecydowanie, nie jest natomiast wyrazem niechęci, gdyż inaczej respondenci ci mieściliby się w kategorii „niepożądana”.

2. Jeżeli chodzi o przeżycia i wrażenia, jakie pozostawiło to wydarzenie w rodzinach — w przeważającej mierze były to uczucia „radości”, a tylko w jednym wypadku „rozczarowania” i w jednym „żadnego wrażenia”. Ostatnia rodzina odpowiada, że się nie przygotowała, a obraz przyjęła „dlatego, że inni przyjmowali”. „Rozczarowania” — ponieważ „sprowadzenie obrazu powoduje szereg nieprzyjemnych plotek”.

3. Ogół rodzin, bo aż 58, sądzi, że należy powtórzyć tę uroczystość już „za rok”, 11 uważa, że „później”, a tylko jeden głos jest przeciwny powtarzaniu. Respondenci podsuwają myśl, że należy powtórzyć uroczystość „za rok” ze względu na skutki, jakie przynosi jej przeżycie. Wypowiedzi są wielorakie. Jedne z nich akcentują konsekwencje religijne:

pogłębiło się przywiązanie do wiary,
zbliżyliśmy się do Matki Najświętszej.

Inne opowiedzi podkreślają zmiany w życiu rodzinnym:

pozostało uczucie radości i szczęścia w naszej rodzinie,
rodzina nasza stała się bardziej szczęśliwa i scementowana,
zapanowała zgoda w rodzinie,
nastąpiło nowe zrozumienie i pobożność.

Niektórzy woleliby jednak, aby uroczystość powtórzyć „później”, ponieważ wtedy będzie „nowością”, „zrobi większe wrażenie”, „pozostawi więcej przeżyć”.

4. Uroczystość mobilizowała nie tylko każdą rodzinę osobno, ale również jej krewnych, sąsiadów, a nawet całą wieś. Nie obserwuje się specjalnej różnicy w tym względzie między różnymi komponentami — zbiorowościami miejscowości. Liczbowo biorąc, spośród krewnych uczestniczyło w niej przeciętnie po 6,5 osób. Na podkreślenie zasługuje fakt, że na tę uroczystość przyjeżdżały na wieś całe rodziny z „wielkiego miasta”, które tam u siebie „obrazu nie przyjmowały”. Ponadto każda rodzina skupiała codziennie na wspólnej modlitwie średnio po 30 osób spośród sąsiadów, przyjaciół i znajomych. Niektóre osoby w pielgrzymce za obrazem nie opuściły ani jednej rodziny obchodzącej uroczystość. Inne uczestniczyły po 50, 60, a nawet 70 razy. Przeciętnie jedna lub więcej osób z każdej rodziny nawiedzała inne 24 razy.

5. Uroczystość nie ograniczała się tylko do mniej lub bardziej bogatej oprawy zewnętrznej, ale niosła z sobą również konsekwencje wewnętrzne. Z tej okazji — według respondentów — tylko w 9 rodzinach nikt nie przystąpił do sakramentów spowiedzi i komunii św. W 20 wypadkach sakramenty św. przyjęła wspólnie cała rodzina, a we wszystkich pozostałych średnio po 3 osoby, często również spośród przyjezdnych krewnych. 40 rodzin uczestniczyło wspólnie we mszy św. odprawianej w ich intencji. Wiele rodzin z żalem wyjaśnia, że uniemożliwiła im to praca zawodowa.

6. Uroczystość skłaniała także do podejmowania postanowień rodzinnych. Uczyniły to 42 rodziny. Pomiędzy ten punkt 23 rodziny, a w pozostałych wzięły na siebie to zadanie niektóre osoby. Ci, którzy nie podjęli żadnych postanowień, podają różne motywy:

nie zastanawialiśmy się, zaniedbano, nie pomyślano o tym,
zbyt byliśmy zajęci i nie przyszło nam do głowy,
nie podjęliśmy postanowienia, gdyż u nas jest wszystko na miejscu,
po prostu nie wiadomo dlaczego, gdyż takiej potrzeby nie odczuwało się,
nie podjęliśmy, bo jak podjąć, to zrealizować, a jeśli to jest niemożliwe, to lepiej nie podejmować,
w obawie, że możemy nie dotrzymać tego, co obiecamy Matce Bożej.

Treść postanowień jest różnorodna, odnosi się zasadniczo do dwu dziedzin życia. Najczęstszym przedmiotem postanowień są praktyki religijne:

uczęszczać regularnie na mszę św.,
 więcej się modlić,
 nie opuszczać mszy św.,
 odmawiać codzienny pacierz,
 odmawiać wspólnie różaniec,
 częściej przystępować do spowiedzi i komunii św.,
 modlić się w intencji Ojca św.

Wiele postanowień odnosi się do życia rodzinnego:

żyć w zgodzie,
 kontynuować rozpoczętą zgodę w rodzinie,
 zachować w rodzinie pokój, zgodę i poszanowanie małżeńskie,
 zwrócić uwagę na wychowanie dzieci w wierze katolickiej,
 wychować dzieci na pożytek Bogu, nam i ojczyźnie.

7. Uroczystości zewnętrznej złożonej ze wspólnych modlitw, śpiewów i aktu oddania odpowiadały modlitwy prywatne samej rodziny. Zapomniały o nich tylko dwie rodziny respondentów. Czasem modliły się prywatnie niektóre osoby. Kilka rodzin podejmowało te modlitwy bardzo wcześnie rano, jeszcze przed wyjazdem do pracy. Dla wielu rodzin ta modlitwa była dopiero czymś szczególnie ważnym.

Dla mnie i moich najbliższych był to niezapomniany fakt i może najważniejsza była modlitwa w samotności, tak jakby sam na sam z Matką Bożą, kiedy to można było bez obcych świadków otworzyć swoje serce z bólami i wątpliwościami i prośbą o nieustanną opiekę nad rodziną. Wolelibyśmy mieć uroczystość czysto domową, ale inni to odczuwają inaczej.

C. Wypada lojalnie stwierdzić, że w świadomości respondentów w całej uroczystości zdecydowanie uprzywilejowaną pozycję zajęło nie oddanie, ale nawiedzenie. Nastroje oczekiwania, uczucia radości oraz skutki emocjonalne, religijne i rodzinne związane są z nawiedzeniem obrazu, a nie z aktem oddania. Mimo bardzo wyraźnej i obszernej katechezy na ten temat, w przeżyciach respondentów nastąpiło nachylenie i przesunięcie zaangażowania, a nawet entuzjazm w kierunku nawiedzenia. To ono poderwało rodziny.

1. Akt oddania w programie zgromadzenia modlitewnego został ustawiony centralnie. W odbiorze pamięci i świadomości respondentów nie wysuwa się on jednak na pierwsze miejsce. 28 rodzin przyznaje, że choć słyszało, to jednak nie zdawało sobie sprawy, że nawiedzenie odbyło się po to, aby mogło dokonać się oddanie. 33 rodziny uważają, że już wielo-

krotnie oddawały się Matce Bożej i stale wystarczająco się oddają przez różaniec, litanie i inne modlitwy i nie widzą potrzeby specjalnego oddania. Większość rodzin nie potrafiła dostrzec istotnej różnicy między szczególniejszym znaczeniem odczytywanego przez ojca rodziny aktu oddania, w czasie którego na znak ważności wszyscy zachowywali postawę stojącą, a innymi modlitwami, śpiewami i obrzędami przewidzianymi na tę okazję.

Ankietowanym postawiono pytanie: co jest ważniejsze: msza św., akt oddania czy nawiedzenie obrazu? Odpowiedzi są interesujące z wielu względów. Otóż 29 respondentów na pierwszym miejscu postawiło mszę św., 15 — nawiedzenie obrazu, 26 — nie umiało dać odpowiedzi, a za aktem oddania nie padł ani jeden głos, w tym wyborze nie wchodził w ogóle w rachubę, co może i powinno dawać wiele do myślenia. Oto przykłady rozterek odpowiadających:

„Co jest ważniejsze? [...] na mszę św. możemy uczęszczać częściej niż brać udział w nawiedzeniu. Chyba w tym wypadku ważniejsze jest nawiedzenie”.

„Nie wiedzieliśmy w niedzielę, czy iść na mszę św., czy pozostać przy Matce Najświętszej. Zostaliśmy w domu, bo jakże zostawić Ją samą”.

Przy okazji ujawniło się, jak trudne dla ogółu przeciętnych wiernych w omawianym środowisku było oddanie. Mimo wielu ogłoszeń, przygotowań, listów pasterskich, kazań, plakatów, wyjazdów do Częstochowy tylko 23 respondentów w przybliżeniu wiedziało, że 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze nastąpiło „oddanie Polski w macierzyńską niewolę Najświętszej Maryi Panny”. Inni wyliczali najprzeróżniejsze wydarzenia:

1000-lecie chrztu Polski,
chrzest Polski,
uroczystości związane z wizerunkiem Matki Bożej,
ślubowanie młodzieży,
objawienie się obrazu Matki Bożej,
1000-lecie koronowania Matki Bożej,
zamknięcie obrazu Najświętszej Maryi Panny.

Powyższe odpowiedzi, choć dziwne, nie są tak trudne do zrozumienia ani szokujące, jeśli się weźmie pod uwagę następujący fakt: ci sami respondenci nie rozumieli, czym było Milenium. A przecież wokół niego odbywały się masowe uroczystości i mówiły o nim wszystkie środki społecznego przekazu, a ponadto nazwę od niego otrzymała główna ulica w omawianej miejscowości.

2. Dla respondentów niezaprzeczną ważkość miało nawiedzenie obrazu. W wyrażanych postawach z nawiedzeniem związany jest wielki ładunek uczucia. Również skutki społeczno-religijne przypisywane są

nawiedzeniu. Mają one zabarwienie emocjonalne. Prawie wszyscy respondenci podkreślają znaczenie, przeżycie i skuteczność nawiedzenia. Oto niektóre z wypowiedzi:

Wszyscy znajomi z radością oczekiwali nawiedzenia Matki Bożej w swoich domach. W wielu domach nastąpiła zgoda, jakby duchowe odrodzenie. Obchodziliśmy równocześnie 10-lecie naszego małżeństwa, i w ciągu tych lat nawiedzenie obrazu Matki Bożej było chyba najszczęśliwszą chwilą.

Dobrze, że obraz Matki Bożej nawiedzał rodziny, bo iluż to sąsiadów, którzy gniewali się przez długie lata, przy tej okazji pogodziło się.

Obraz w czasie nawiedzenia domu ma wielką moc [...] człowiek staje się dobry dla otoczenia, zapomina o krzywdach i żalach, chciałoby się, aby tak było zawsze.

Nawiedzenie obrazu to jakies wielkie porozumienie między ludźmi a Bogiem i Matką Najświętszą. To również porozumienie między ludźmi, którzy przez lata nie tolerowali się.

D. Już powyższe pobieżne dane dotyczące uroczystości oddania i nawiedzenia nasuwają parę refleksji. Pierwsza jest nader pozytywna. Biorąc pod uwagę charakter środowiska, jego niejednorodność, różnorodność silnych wpływów, przeobrażenia, zadziwia wprost jego podatność na przeprowadzaną akcję duszpasterską. Zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że uroczystość oddania i nawiedzenia organizowali w swoich rodzinach tak chętnie ludzie stosunkowo młodzi, o bardzo napiętym budżecie czasu. Ludzie ci należą ponadto do tej kategorii wieku, kiedy to praktyki religijne są najsłabsze, a religijność unika zewnętrznej manifestacji.

Przyczyn tego zjawiska należy szukać zapewne w bardzo podatnym typie naszej religijności polskiej na oddziaływanie pastoralne, w charakterze akcji odpowiadającej mentalności danego środowiska oraz w sposobie miejscowej pracy duszpasterskiej⁴.

Druga refleksja dotyczy stosunkowo małej percepcji programu i koncepcji oddania. Jest to zastanawiające i nasuwa potrzebę poszukiwania przyczyn. Być może, powodów tego zjawiska należy szukać w nieuwzględnieniu jakiejś ważnej zasady psychologicznej czy socjologicznej, np. w pominięciu ważnej prawdy o pomocniczym charakterze duszpasterstwa. Na omawianym przykładzie spostrzegamy niedwuznacznie, że plastyczność ludzka w poddawaniu się zabiegom duszpasterskim jest ograniczona. Respondenci z omawianego środowiska żyją w bardzo konkretnej sytuacji i przez nią docierają do Boga. Praca duszpasterska to właśnie udzielanie im pomocy w spożytkowaniu swoich warunków życiowych dla spotkania Boga i miłowania Go. Ta pomoc musi uwzględniać możli-

⁴ Z okazji uroczystości oddania i nawiedzenia miejscowy duszpasterz przeprowadził systematyczną katechezę domową w około 100 rodzinach.

wości poszczególnych jednostek i całej zbiorowości. Musi być na ich miarę. Inaczej trafia w próżnię, na grunt nie przygotowany, niedojrzały. Wydaje się, że nie zostało to uwzględnione w pomysłach, w programie i oddziaływaniu duszpasterskim na rzecz aktu oddania. Z religijnego i duchowego punktu widzenia „oddanie się w macierzyńską niewolę Maryi” jest „doskonałym i prawdziwym nabożeństwem do Matki Bożej” (Ludwik Grignon de Montfort). Pozostaje jednak faktem, że nie trafiło do przekonania wiernych ankietowanego środowiska. Po prostu dotychczasowa formacja religijna nie doprowadziła do zrozumienia i przyjęcia tak doskonałego nabożeństwa. Poziom religijny tych ludzi nie okazał się dość wysoki. Zaplanowana akcja duszpasterska mało korelowała z możliwościami. Trudno bowiem, aby ci katolicy, którzy nie zawsze spełniają podstawowy obowiązek uczestnictwa we mszy św. niedzielnej, nagle zdobyli się na komfort „świętego niewolnictwa Maryi”. Zapewne można wyciągnąć szerszy wniosek, że niełatwo jest o program duszpasterski o charakterze powszechnym i odpowiadającym różnym środowiskom w całym kraju, rodzajowi ich religijności, przygotowania, możliwości, tradycji i aktualnej sytuacji. W każdym razie miejscowe działania duszpasterskie wymaga dobrego zaznajomienia się z możliwościami środowiska i bardzo intensywnej i świadomej pracy nad zastosowaniem programu i formowaniem według niego określonej wspólnoty religijnej.

Refleksja trzecia związana jest z nawiedzeniem. Ujawniło ono wielkie zainteresowanie nowym rodzajem uroczystości religijnej. Poza nabożeństwem do Matki Bożej zdecydowało o jego powodzeniu zapewne udzielenie swobody katolikom świeckim w wypowiedzeniu się. Organizowanie struktury nabożeństwa domowego, dekoracji i zewnętrznej oprawy uroczystości dawało wiele satysfakcji rodzinom. Niekiedy dochodziło do przesady, ale to przecież uroczystość w pewnej mierze bezprecedensowa. Systematyczna katecheza rodzinna pozwalała na pogłębienie przeżycia o wartości wewnętrzne i skutki społeczne.

Bez wątplenia można powiedzieć, że nawiedzenie w omawianym środowisku zdało egzamin. Prawdopodobnie nie tylko w rodzinach respondentów, ale wszędzie niosło z sobą wielką szansę duszpasterską, przy założeniu uwzględnienia poziomu i potrzeb danego środowiska i przy poważnym zaangażowaniu duszpasterzy. Jeden z respondentów z wyższym wykształceniem wyraźnie dostrzega tę szansę:

Propozycje? [...] Z okazji nawiedzenia obrazu Matki Bożej zacząć mówić do ludzi [...] żeby księża jeszcze bardziej włączyli się do tej uroczystości, żeby równolegle w całym tym okresie modlić się w kościele i mówić, mówić, mówić. Żeby nie minął moment bardzo odpowiedni. Żeby to było coś jak misja rodzinna pod opieką Matki Bożej.

Zacząć „mówić do ludzi”. W kościołach mówi się wiele i zapewne na coraz wyższym poziomie. W rodzinach jednak można mówić również „do ludzi” w sposób bardzo osobisty, nawiązując bezpośredni dialog, akcentując aktualnie ważne zagadnienia religijne i moralno-społeczne. W dalszym ciągu przecież istnieje obraz Matki Bożej. A wierni wyraźnie proponują powtórzenie nawiedzenia. Istnieje jeszcze Biblia. „Spotkanie ze słowem Bożym”, „wieczory ewangelizacyjne” w grupach rodzinno-sąsiedzkich zdadzą na pewno egzamin. Mogą je przeprowadzać zarówno księża, jak i przygotowani ludzie świeccy. Ci ostatni może nawet w szczególny sposób. Nie zaniedbując kościoła i tradycyjnych środków duszpašterstwa, trzeba szukać trafnych metod i form apostołstwa i katechezy. Omawiana uroczystość rodzinna trafiła w to zapotrzebowanie w określonym środowisku.

FAMILY HOLIDAY — 1968

SUMMARY

Among many pastoral initiatives taken in Poland recently, the Great Novenna before the 1000th Anniversary of the Baptism of Poland, stands out as the most significant. The ceremony which was to be the highlight of the novenna was the act of „surrender of the whole Nation to the maternal bondage of the Virgin Mary”. At the basis of this act was concern for more dynamic faith and for changes in the moral sphere. To provide some kind of solemn setting for the event, it was combined with the visitation of individual parishes and families by the picture of the Madonna of Częstochowa.

It is justifiable to put forward some hypotheses concerning the effectiveness of this pastoral undertaking and, above all, the degree of perception of individual elements by the believers.

The survey taken to investigate these problems seems to indicate that in the group examined the visitation, with all its external setting, was definitely a much greater experience than the act of surrender. Thus, it points out low degree of effectiveness of the essential element, i.e. the act of surrender. Such a situation probably results from the nature of religiousness of the people examined on the one hand and from a too general character of the act itself on the other. It was too schematic and did not allow for the diversity within different environments. This might be a meaningful suggestion for planning similar initiatives in the future.

However, any exhaustive answer can only be possible if more extensive studies have been made.